



*Kat. Krup.*

39827

*me.*

*1*

*Mag. St. Dr. P*

*Foot. 1. 2. 3.*

Numerus currens	Litera

S  
w Ka  
Bożeg

JASN

A

MA

Kav  
Tryb

Przez

Prze

Teo

# SŁOWO BOŻE

w Kaznodzielach, y Kaznodzieie Słowa.  
Bożego opowiadacze, od przeciwnych  
tobie zarzutow obronieni

## KAZANIEM

*pod Imieniem y Zaścytem*

JASNIE WIELMOZNEGO JMCi PANA

## ANTONIEGO

*z Małachowic*

## MAŁACHOWSKIEGO

Starosty Ostrołęckiego

Kawalera Orderu S. Stanisława  
Trybunału Koronnego MARSZAŁKA.

Z pozwoleniem Zwierzchności

Do Druku

## PODANYM.

Przez X. WINCENTEGO CISZEWSKIEGO, Towar-  
zystwa JEZUSOWEGO.

Pracownicy Collegiary Poznańskiej Kaznodzieię.

Roku 1767.

*Teol. pol. ✓*



NA  
HERBOWNY  
NAŁECZ  
DOMU y JMIEŃIA

MAŁACHOWSKICH  
Z A S Z C Z Y T.

39822 *TL*  
Uszle czasy co w pierwszych Polskich domach  
czyli,

Jednym<sup>to</sup> MAŁACHOWSKICH Nałeczem spożył,  
Gdy dziś Twym się Jmieniem szczyć Słowo Boże,  
Uczysz, iak się z godnością enota łączyć może.

I M P R I M A T V R

C Oncio sub Titulo: Słowo Boże y Kaznodzieie Słowa Bo-  
żego od przeciwnych zarzutów obronieni &c. Ab erudito  
Auctore suo p<sup>re</sup> elaborata, atq; ad adificationem Xii Fi-  
delium dicta ut typis mandari valeat iustum, censeo. *Crac:*  
*in Collegio Iuridico Die 4. 8bris. 1767.*

M. JACOBUS MARCISZOWSKI U. J. D. & Professor  
Canon: Cath: Crac: Universitatis Rector, Librorum Censor.  
*mpp.*

C Oncio p<sup>re</sup>sens laborioso conscripta calamo, nihil fidei,  
nihil bonis moribus contrarium continens; ut possit ty-  
pi mandari, atq; luci publicae exponi, dedi facultatem  
*Die 9. Octobris 1767. M. CASIMIRUS STĘPŁOWSKI*  
*S. Thl<sup>ie</sup> Doctor & Professor, Librorum Censor.*  
*mpp.*

# K A Z A N I E

*Niewiecie czego prosicie Matt. 20.*



Iedziw że Matkę Zebedeu-  
szową, a w Matce wro-  
tających do siebie prozbę  
zgromił surowo Chrystus  
synow, kiedy iawnie wi-  
dział, że się ta żądza wy-  
rażnie zamyślom Jego  
sprzeciwiała, y wszystkie zbawienne nauki  
do tey się stosujące rzeczy, z gruntu obalała.  
Siły swe Ten Niebieski nauczyciel nay-  
bardziy natężał, żeby był wmówił sku-  
tecznie w serca y umysły ludu zbiegającego  
się zewsząd ná słuchanie nauk zbawiennych,  
á zaprzemie samego siebie y pogardę wsze-  
lakich doczesności, bogactw, dostojenstw;  
aliści gdy namlenił w swej mowie, iż kto-  
rzy tak uczynią, osiągną miejsca w Krole-  
stwie Jego, oni mniemając iż mówi o Kro-  
lestwie ziemskim, co żywo pierzscheństwa do-  
prażać się poczęli, aby siedli jeden po pra-  
wey, á drugi po lewey stronie; o co słusznie  
poruszony Chrystus, ganiąc tę przeciwną sobie  
naukom swym y duszy ich dobru żądzą, rzekł,

(a) nie

(a) *nie wiecie czego prosicie.* Wołał on dawny u Łukasza S. (b) *W Belki który się wynosi, poniżon będzie, a który się poniża, będzie wynwyższony.* Kiedy potym ciekawie się z niego wypytawali uczniowie przy liczney rzeczy (c) *ktoby był większym w Królestwie Niebieskim?* wezwawszy Jezus dzieciątko, postawił je w pośrodku y rzekł. (d) *Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie staniecie iako dzieci, nie wnidziecie do Królestwa Niebieskiego: ktokolwiek się tedy uniży, iako to dzieciątko, ten jest większy w Królestwie Niebieskim.* Stawiał siebie samego za przykład y wołał częstokroć do zgromadzenego ludu (e) *uczcie się odemnie iżem jest pokornego serca.* Nawet w tymże rozdziale dzisiejszey Ewangelii, gdy się urażili niektorzy otr. iż tak surową mową dopraszającą się wraz z synami matkę odprawili; powleździł im JEZUS (f) *ktobykolwiek między wami chciał być* więc.

(a) *Nescitis quid petatis Matt. 20. 22.*

(b) *Omnis qui se exaltat humiliabitur, & qui se humiliat exaltabitur. Luca 14. 9 & 14.*

(c) *Quis putas, maior est in Regno Calorum? Matt. 18. 6 & 1.*

(d) *Amen dico vobis, nisi effimini sicut parvuli, non intrabitis in regnum calorum. Quicumq; ergo humiliaverit se sicut parvulus iste, hic est maior in regno calorum. Matt. 18. 6 & 2. 3. 4.*

(e) *Discite à me, quia humilis sum corde Matt. 11. 6 & 29.*

(f) *Quicumq; fuerit inter vos primus esse erit servus servorum, sicut filius hominis non venit ministrari, sed ministrare Matt. 20. 6 & 27. 28.*

większym;  
aby  
przy  
skutk  
wmo  
się z  
świat  
h ci  
lewey  
o inn  
nauk  
szom  
na ta  
by na  
w gł  
dzie  
ze all  
iąc, a  
lecz d  
iako  
okrys  
zaraż  
nie p  
bieski  
go m  
doświ

(g)  
nnn



większym y pierwszym, niech będzie sługą iu-  
szym; iako Syn Człowieczy, który nie przyszedł  
aby mu służyło, ale służyć. Coż przecię za  
przyczyna tak niepomysłnych dla Chrystusa  
skutków? że gdy on naybardziy usiłował  
wmówić w ludzi pogardę wyniosłości, ci  
się z naprzykrzeniem nawet dostoięństw  
światowych domagali (g) rzecz aby siedzie-  
li ci dwaj ieden po prawey stronie, a drugi po  
lewey w krolestwie twoim. Toż samo mówić  
o innych cnotach; które im z większym  
nauk swych niebieskich zgromadzonym rze-  
szom zalecał nakładem, nie zbywało zawsze  
ná takowych, co się im sprzeciwiając, iak gdy-  
by ná złość, opacznie czynili. Niechcę ia  
w głębokle y przytrudne tey rzeczy zacho-  
dzić skrytości; pomawiać, ich y posądzać,  
że albo nie słuchali, albo słuchali niesłucha-  
jąc, albo nauczyć się niechcieli, niechcąc;  
lecz dna nie sięgając, płytko y zwierzchu,  
iako co pod oczy, y szczupłemi granicami  
okryślony rozum podpada, dna samego y  
zaraźliwego dotknę wrzołu. Ktoż bowiem  
nie poznaje, iż czego po części Ten Nie-  
bieski Nauczyciel doznał, tego słudzy Je-  
go miarą nápełnioną; owłzem zbytkuiącą  
doświadczałą? Toż oni samo w niwczym  
B nieod-

(g) *Dic ut sedeant hi duo, unus ad dexteram tuam &  
unus ad sinistram in regno tui Patris. 20. 9. 21.*

nieodmienne opowiadała Słowo Boże, też nauki przekładała, te á nie inne prawdy ogłaszała, iednakże albo bardzo nikczemny w sercach y umysłach słuchających, albo żadnego niesprawnia skutku: kiedy iak gdyby z umowy ledwo nie we wszystkim wstecz idą, przeciwnie sądzą, mówią, czynią; á tak sami nie wiedzą, czego się dopraszają, domawiają, dopominają. Lecz co za dziw że się nam sługom Boskim sprzeciwiają, którzy samego Pana nad Pany rozkazów y woli słuchać niechęć zwłaszcza że (b) *nie iest sługa wyśsy y dzielniejszy nad Páná swego*. Atoli rzodłem, z kąd to złe z nienadgrodzoną szkodą wypływa, iest zbyt uczna duma y niezwyčajne o sobie rozumienie dla czego iedni nauczyć się y oświecić zbawiennie niechęć, co w pierwszey rozładziemy części drudzy zaś tak potrzebną wielce dla siebie z nauk Słowa Bożego gardzą pomocą, iako o tym w drugiey części usłyszymy. Chciemy za tym obojga tych przyczyn rostrząsnąć nieśluszną, ábyśmy szacunku nauk zbawiennych nabrali y powinne w sercach własnych pożytki czynić dopuścili. Rzecz całą w dwójakim następującey mowy zamknę podziela. Na większa Słowa Wcielonego prawego Boga chwał-

(b) *Non est servus super Dominum suum Matt. 10. 24.*



chwale; pobłogosławił mowiacemu (i)  
ktoraś wszystkie nauk Syna twego Słowa  
zachowywała w swym sercu NPPMB.NM.

## CZĘŚC PIERWSZA.

**U**ważając częścią zbytecznie zagęszczone  
słuchania Słowa Bożego niedbalstwo czę-  
ścią chaniebnie naganną niesworność, iá-  
kiey się w tych Świętych mieyscach do obrzy-  
dzenia częstokroć napatrzeć miánowicie  
podczas nauk zbáwiennych, w nieułożeniu  
ciała ku pobożności, y niepowściągliwości  
zmysłów przez co iáwnie lekkie poważenie  
prawd wiecznych, które tu podawáne być  
zwykły pokazyła, iuż się nie dziwujemy:  
bo to nie tylko spowszedniało, ále w zwy-  
czay y nową nieiáką obyczajną íprawę  
poszło. Ato! gdybyśmy się Ich ípytali; a  
zażbyśmy to samo nieuśyśzeli, z czym się  
dawnó iuż y nieráz oświadczyli? że te nau-  
ki dla prostaków, nie zaś dla nas, którzy wię-  
kszą podobno od samychże náuczycielów  
wiadomość, w rozlicznych umiejętnościach  
biegłość Książ, wszelkiego rodzaju mnogość,  
ięzyków różnych używanie mamy, á tak iuż  
to nieustánnym między sobą towarzysze-  
niem,

(i) *Maria autem confesabat omnia Verba hac confere-  
in corde suo. Luca 2. 19.*

niem, już to wybornych Książ czytaniem, co raz się bardzій wydoskonálamy. Nad to poprawiacza w sposobie życia. Sprawy y obyczajow, postępkow, niepotrzebuemy, doskonałe wiadomi o wszelkich na nas włożonych obowiązkach, o przyiętych z kąd inąd powinnościach. Albo w ośtátku gdyby się który ośo kuśił, tedyby być powinien kaznodzieia zupełnie w umiejętności doskonały, y świątobliwością wśławiony! O toż to iest S. P. dla czego terażnieyszzych Słowa Bożego opowiadaczow mowa próżna, náuki niepożyteczne, práwdy bez skutku, że tego nayprzod są niektorzy u siebie zdania, iż już kaznodzieie nie takowego powiedzieć z kazalnicy nie potrafią, czego by oni nie wiedzieli, álbo w Księgach nie wyczytali, lub coby uszu ich godne było.

Lecz to rozumienie bardzo się w sobie myli y z gruntu upada, kiedy ie dáwno Páweł S. obalił swemi taranámi pilząc do koryntow (k) *mądrość świata tego głupstwem iest u Boga* y niży (l) *Pan zna myśli mędrcom iż są próżne* już to do Rzymian w Roz: 8.

(m)

(k) *Sapientia huius mundi stultitia est apud Deum* 1. Cor 3. 19.

(l) *Dominus novit cogitationes sapientium, quoniam cana sunt.* 1. 20.

Im). Rostropność ich śmiercią jest dla nich, y  
 mądrość ich mądrości się Boga sprzeciwia, bo  
 się prawom Jego nie poddaie. Z czego się ta  
 niezbita wnosi prawda: Według Pawła S. y  
 wszystkich rostopnych; mądrość ta, która  
 się Bogu y prawom Jego sprzeciwia, jest  
 śmiercią, próżnością, głupstwem: ale mądrość  
 takowa, iakową ci się chełpią, sprzeciwia  
 się Bogu y prawu Kościoła Jego o słuchaniu  
 Słowa Bożego czyli Kazania na wszystkich  
 wiernych włożonemu, gdyż oni ich słuchać  
 niechcą; toć takowa mądrość zabija ich du-  
 sze przez grzech, w zgwałceniu prawa po-  
 pełniony, jest próżnością, że nierzekę głup-  
 stwem, iako mówi Paweł S. Kościół Chry-  
 stusow widząc arcy potrzebne y pożytkują-  
 ce kazania, nauki duchowne, prawdy nie-  
 bieckie, ustanowił je y wszystkich bez bra-  
 ku wiernych do ich słuchania w dni wy-  
 znaczane obowiązał na Soborze Trydenckim  
 \* ci zaś śądzą je być dla siebie nie potrze-  
 bne, y dla tego się z pod wyraźnego obo-  
 wiązku wybić usiłują, ba y bezprawnie  
 wybiłają; któż tu z nich mędrzy, albo przy-

B3.

nay-

(Im) Prudentia carnis mors est, quoniam sapientia car-  
 nis inimica est Deo. legi enim Dei non est subiecta. iad  
 Rom. 8. 6. 6.

\* Moneat Episcopus populum teneri unumquemq; Parochia  
 sua interesse ad audiendum Verbum Dei Concilium Tri-  
 dent. sess. 24. C. 4.



naymniy prawdziwie mądry? czyli Kościół  
S. który dla przytomności sobie Ducha  
Najśw: we wszystkich ustawach swoich  
jest nieomylny; czyli oni, co się nad Kościół  
Boży, á zaty m y nad Ducha Najś: w swey  
przenoſzą umiejętności?

Mędrszemi zaiste od Kaznodzieiow w  
rzeczach obyczajnych, to jest iák mówią,  
politycznych, w wykrętnych wybiegach, w  
gospodarskich wynalázkách, w matactwie,  
machiawellſtwie, y innych tym podobnych  
światowych umiejętnościach być mogą, bez  
uńcia wszelkiego, ále nie w duchowień-  
ſtwie, ktorego się Káznodzieie od młodości  
uczą, y dotąd nad Iego nawykniem dukwią;  
krew y zdrowie przykutym ſiedzeniem plu-  
ją, oczy dziennym y nocnym czytaniem zry-  
wają, iák mole w Kſięgach gniją; ci zaś ze  
czásem w Kſiążkę ſpoyrzą, że trefunkiem co  
pobożnego uſtylzą, lub przeczytają, iużci się  
rownie albo y doſkonalszemi nad nich ſąd-  
dzą, chełpią, wynoſzą; czy ieſtże to pra-  
wdziwa roſtropnoſć? Y owſzem przeto ſa-  
mo, że się takiemi być ſądzą, przeſławiają,  
pokornemi gardząc ſługami Bożemi, Du-  
cha y prawdziwey mądroſci mieć nie  
mogą: bo (n) w złoſliwą duſzę (iákowa  
ieſt

(n) *In malevolam animam non introibit Sapientia.* Sap.

jest pyśzna y wiele o sobie z pogardą cudzą  
rozumiejąca ) *Duch mądrości nie wniędzie* : sio-  
wa to są Boskie: a przeto jeśli mają takowi  
mądrostkę iąką, ta jest tylko światowa, za-  
dneý przed Bogiem nie mająca wagi, bo się  
znowu prawu Jego o miłości bliźniego  
sprzeciwia.

Nad to Bog tak wszystkie umiejętności  
y kunśzty rozporządził, że jeden drugiego  
pomocy koniecznie potrzebuie: doskonały  
zegarmistrz musi poyść do krawcá, żeby mu  
stuknią skroił y zrobił, bo się sam tego nie  
uczył: wyborny Krásomowca, żeby kogo  
gruntownemi zniewolił ná rozumie dowo-  
dami, bieży po nie do Miłomędrca: y nay-  
lepszy gospodarz, zawołany Statysta, w swey  
sprawie zaciąga rady prawnego: skrupowa-  
ny więzami grzechowemi prosi Kapłana aby  
go rozwiązał: błędzący w drodze życia  
Chrześcianańskiego udaje się do Duchownego,  
aby go z labiryntu wyprawdził: toż mowić  
o wżyskich umiejętnościach: bo wedle po-  
wżezchnego Oycow SS. zdania; choćby kto  
niewiem iák był doskonały, nie może przeciesz  
cudzey niepotrzebować rady, náuki, pomo-  
cy. To samo sądził Salomon mąż prawdzie-  
wie mądry, iáko w nim czytamy (o) *kto*  
*mądry jest, słucha rady innych.* Przeto wie-  
lu do-

(o) *Qui sapiens est, audit consilia.* Prov. 12. 6 i 5.

lu doskonałych y w duchownym rzemieśle  
 dobrze wyćwiczonych, mają się czego nau-  
 czyć z Kazań chociaż nie naywyborniey-  
 szych, dopieroż nie dawni w tej szkole przy-  
 bysze Nie było jeszcze dotąd tak wybor-  
 nego słuchacza, żeby nie miał kiedykolwiek  
 co godnego swej głowy od Kaznodziei usły-  
 szyć: ani Kaznodzieie tak ostępcznie już zgłu-  
 pieli, żeby nie mieli co ku ich pożytkowi  
 zbawiennemu powiedzieć. Miánowicie ie-  
 żeli wspomniemy sobie ná owo Boskie roz-  
 porządzenie, iż poniekąd umyślnie wybiera  
 nieumiejętnych ná pochańbienie mądrych,  
 á wzgardzonych ná zawstydzenie chlubnych  
 u świata (p) *tak się upodobało Bogu, słowa*  
*śią Pawła S. przez głupstwo opowiadania (czyli*  
*Kazań) zbawić wierzące.* Wszakże od głu-  
 piey oślicy (r) miał czego się Balaam nau-  
 czyć; y Bog sam do nierozumney mrowki  
 (s) rozumnego odsyła człowieka, áby od  
 niej nawykł roboty. Nie trzeba prośtych y  
 nikczemnych rzeczy lekce sobie ważyć, bo  
 y te mają skryte swe doskonałości, których  
 gdy y mądry dociecze, mędrszym się staie.  
 żywali przedtym ná Kazaniach Pápieże, Kar-  
 ynáli, Patriarchowie, Arcybiskupi, Bisku-  
 pi, Prałaci, bywali Cesarze, Krolowie, Xią-

żeta,

(p) *Placuit Deo per stultitiam predicationis saluos facere*  
*credentes, 1 ad Cor. 1. 21. (r) Nam: 22. 9. 22. (s) Pro 6. 646*

żeta  
 rza  
 umi  
 bier  
 się  
 ka  
 bra

tak  
 szko  
 zofia  
 tak  
 nich  
 że m  
 żyć  
 to s  
 stem  
 Zai  
 stufa  
 to p  
 łom  
 dzie  
 kich  
 caeh  
 stępo  
 zbaw  
 mied

(r)  
 sum



żęta, Senátorowie; naypierwsi Krolestwa  
rządczy; bywali wszelakich wyzwolonych  
umiejętności wieńcem y pierścieniem ozdo-  
bieni Nauczyciele; a mleli przeciesz czego  
się nauczyć choćże zprzyniejszey mowy,  
każdy cokolwiek dla siebie duchownego za-  
brał obrocisku.

To pewnie rzeką: już ci też tak sławni,  
tak zawołani Kaznodzieje z nienadgrodzoną  
szkodą pominerali, pamięć się tylko o nich  
została. Prawda; pomarli ci Kaznodzieje, co  
tak mówili, nauczali; ale Bog, który przez  
nich do serc ludzkich mówił, wierście mi,  
że nie umarł, ale żyje w następcach ich, y  
żyć będzie do skończenia świata. Czyleż  
to słowa y obietnica? (t) *oto ja z wami ie-*  
*stem we wszystkie dni aż do skończenia świata?*  
Zaiste sameyże nieomyślney prawdy Chry-  
stusa u Matt. w Rozdziale ostatnim; komuż  
to przyrzekł y przyobiecał? A to Aposto-  
łom, słowa Bożego opowiadaczom, Kazno-  
dzieiom. Dawał Bog przodkom naszym ta-  
kich Kaznodzieiów, ktorzy pożytek w ser-  
cach ich czynili, daie y nam takich. da y na-  
stępcom naszym, bo wszystkich chce uślnie  
zbawić przez powszechnę środki, iakim iest  
miedzy innemi słowá tego opowiadanie y  
słucha-

(t) *Ecco ego vobiscum sum omnibus diebus usque ad con-*  
*sumationem seculi Matt. 28: 20.*

sluchanie. Słuchaymy ich stąteczenie, słuchaymy uprzejmie, słuchaymy pokornie y cierpliwie, á porywczó ó nich nie sądźmy, áni przebieraymy; bo ináčyi tak będziem błądzić iák owa u Ezopa babka, która gdy oslepla, koniecznie się przy tym upierała, że stojące ná Niebie zgasło.

Ani się do Ksiąg uciekaymy, że to wszysko, więcyi, á do tego z więkšzym wyborem, y wyrażeriem w nich znaydziemy. Bo lubo to rzecz dobra ( w powszechności mowiąc ), czytać Księgę duchowną podczas niesposobności lub niemożności spráwiedliwey znaydowania się ná Kazaniu, ale nie w tych okolicznościach, gdy się to czyni z lekkiego poważenia nauk duchownych publicznych; kędy práwo Kościelne, ná práwie Bożym o święceniu dni Świętych ugruntowane, niemających słusznych przyczyn umykania się od Kazań, do ich słuchania obowięzuie, któremu zadosyć się przez czytanie Księgi duchowney, bądź Káznodziey(kiej, nie czyni; iákó się nie czyni zadosyć temuż práwu o słuchaniu Mszy S. gdyby całą Mszą u siebie y sto razy ze Mszału przeczytał. A do tego mowy w Księgach duchownych bądź nayzruntownieysze, są przeciesz nárzędziem nieżywym ale umarłym, dla tego nie tak we

Wnę-

Wnę-  
jest t  
nikai  
clasz  
ganie  
poru  
gorz  
czyta  
W k  
czás  
wzm  
jest t  
rulika  
dzie  
zław  
ksiąg  
więcy  
zdrow  
niedo  
świad  
zaś o  
łaiąc  
im da  
dawal  
tali,  
nauk  
A  
nien;

(\*)

Wnętrze człowieka przerażającym język zaś  
jest to narzędzie żywe, wskroś serce prze-  
nikające; dla tego czasem ołada słowko, cho-  
ciaż nie do nas słowane, tak się nieubła-  
ganie urażamy, że ledwo nie całego piekła  
poruszyć usiłujemy, iakowych lub daleko  
gorzzych gdybysmy tysiącami w Księdze wy-  
czytali, bynajmniy by nas to nie tknęło.  
W księdze to nie czyta co się podoba; a tu  
czasem y to człowiek usłyszy, o czymby y  
wzmianki mieć niechciał. Księga duchowna  
jest to iak narzędzie Cyrulika, ale bez Cy-  
rulika, mowa Kaznodzieyska jest to narzę-  
dzie w ręku lekarza, którym wraz rani y  
zławiennie uzdrawia. Wielu z czytania  
ksiąg żywota polepszyło, nie przeczę: ale  
więcyi gorzemi się stało; bo z nich nie miod  
zdrowey rady, ale żość y truciznę, przez  
niedoskonałe wyrozumienie, zbierało: iako  
świadczy Paweł S. (u) *litera zabita, duch  
zaś ożywia*. Dla tego Chrystus Pan wysy-  
łając Apostołów na świat cały, nie księgi  
Im dał, aby ie między lud do czytania roz-  
dawali, lub sami przy ich zgromadzeniu czy-  
tali, ale kazał opowiadać, nauczać, y tych  
nauk słuchać.

Ależ bo Święty Kaznodziela być powi-  
nien; urząd ten z siebie jest pełen doskona-  
łości

(u) *Litera occidit, spiritus autem vivificat.* 2. C



łości y świętobliwości. á przeto podobnych  
sobie potrzebuie sprawcow: wieluż się za-  
takich znajdzie? Ten zarzut łatwo każdy  
poznać być pŁonnym. Któryż bowiem mo-  
że być wyższym w doskonałości y zacniey-  
szej wymagający świętobliwości urząd, iá-  
ko Uczniow y Apostołow Chrystusowych?  
a przecieś między innemi przyjął do niego  
Iezus iudaśz? á jednakże y iego skutkowa-  
ły rady, mowy, nauki? gdy mu nawet wła-  
dza na czynienie cudow od Boga pozwolona  
była. Że Kaznodzieja powinien być Świę-  
tym, to do niego samego należy; bo on sam  
za siebie rachunek Bogu oddawać musi; ále  
komu innemu za wymowkę to służyć nie  
może. Kiedy ná stolicy Moyseszowej za-  
siedli Faryzeuszowie zŁośliwi, y ledwo nie  
iawno grzesznicy, rzekł Chrystus przestrze-  
gając wŁszystkich y náuuczając iakby sobie w-  
tey mierze postrąpić mieli (w) *wszystko, co-*  
*kolwiek mam rozkázq, zachowajcie y czyncie,*  
*ale wedle uczynkow ich nie czyncie.* Kazał  
ich sŁuchać, lubo nie kazał tak złe, iáko oni  
zwykli, zachowywać się y czynić: y kto-  
rzy nauki ich, rozkazy, rady, zachowywali,  
szczęśliwemi byli, chociaśz nauczyciele po-  
gineli. Podobno chce Bog tego, áby ten y

ow

(w) *Omnia, quaecunq; dixerint vobis servate & facite,*  
*secundum opera vero eorum nolite facere Matt. 23 & 30;*

ow  
Kaz  
wła  
kto  
mi  
rzen  
mi d  
poto  
ich  
wca  
w p  
iák  
piew  
tyki  
kich  
inni  
trwa  
lu o  
przy  
utw  
Abra  
błęd  
chw  
każd  
ciast  
wał  
stępo  
tnie

ów otrzymał swe nawrócenie przez tego  
Kaznodzieję, który nie jest godzien dostąpić  
własnego. Kaznodzieje są to iak pochodnie,  
które nam drogę do Nieba skazują, lubo sa-  
mi w tej przyśłudze niszczą y gałą. Ze  
rzemieślnicy wyrobiwszy korab Noemu, sa-  
mi do niego dobrowolnie nieweszli, ale w  
potopie potoneli, a kżby chciał poyść za  
ich przykładem, a nie raczy zachować się  
wcałości? Powątpiewa wielu iesli Salomon  
w pokucie umarł; a przeciesz Księgi jego o  
iak wielu do pokuty przywiodły. Powątpi-  
ewaią drudzy czyli Origenes był Here-  
tykiem, jednakże o iak wielu od heretyc-  
kich odwiodł błędow! Powątpiewała ieszcze  
inni czyli Tertulian do zgonu wiernym do-  
trwał; a przeciesz uczone jego pisma wie-  
lu oderwanych, do łona Matki Kościoła S.  
przywiodły, chwiejących się zatrzymały y  
utwierdziły. Dobrze się to działo, gdy  
Abraham przestrzegał innych zostających w  
błędach pogańskich, lubo sam nieco bałwo-  
chwalstwa zachwyił. Upominał Dawid  
każdego o przestępstwo praw Bożych, cho-  
ciaż ie sam znacznie przestąpił. Następował  
surowo Piotr na tych co Chrystusa od-  
stępowali, lubo go się sam wprzod fromo-  
tnie zaprzát. Zawołanym był naradow,  
Nau;

Nauczycielem Paweł, lubo ie niedawno okruż-  
nie prześladował. Widziemy Chrystusa na  
Krzyżu między złoczyńcami, przeciesz mu  
się jako Zbawicielowi głęboko kłaniamy.  
Niech będzie Chrześcianin wierutny ładaco  
y zbrodzień, sednakże w nim obraz Boski  
nawawny. A zacożbym w Kaznodzei do  
mnie mowiąc Boga uważać nie miał, ile  
gdytgo za namleśnika Boskiego mieć powin-  
niem? Wtedy mnie Kapłan mniy świętobliwy  
na Spowiedzi rozgrzesza, wierzę, że mnie  
mocą od Boga tobie pozwoloną rozgrzesza,  
y zupełnie się usprawiedliwionym być są-  
dzę: a gdy Kaznodzieia (ktorego tajna mi  
świętobliwość) mowi, y o grzechy mnie  
strofule, czy godziśz mi się gardzić zbawien-  
ną tego przestroga?

Gdybyć na to micyśce, z ktorego ia te-  
raz mowie wślapiła oślica, y cokolwiek do  
napomnienia zgromadzonych przemowiła;  
jak niegdy mowiła do Balaama; o iakby się  
tu tłoczyło miasto, iakby z ciekawością y  
pilnością słuchało, każdemu iey wierzyło  
słowu? Dopieroż gdyby tego y owego o  
tciemne strofowała występki, a zażyby się  
na nią urażali? a zażyby iey iak prorokini  
nie słuchali wszyscy? Iecz wstrzymajcie  
się Chrześcianie, (mowilibym ia stańawizy  
we

we d  
nayle  
mna  
Proro  
ubieg  
coby  
koy;  
tek na  
styli  
dziy  
głupi  
Kazn  
z Mo  
chać  
wstrz  
styli  
ta, le  
Kazn  
pi na  
mowl  
pie o  
że wa  
rozun  
Chry  
uczni  
myślo

l (x)  
anim  
estis  
in &



we drzwiach Kościelnych stojcie, coż wzdry  
najlepszego czynicie? Wszak ci to nierozu-  
mna bestya, głupi osioł, nie Mąż Święty, nie  
Prorok; za coż się tak gwałtownie zewzład  
ubiegacie, tłoczycie, gromadzicie? Włem ia  
coby mi ná to odpowiedziano: day nam po-  
koy; nie támnuy nam drogi: Bog to ná poży-  
tek nasz uczynił zbawienny, że niemey be-  
sty ięzyk rozwłazał, ábyśmy się tym bar-  
dziej do dobrego zachęcali, gdy nas do tego  
głupia namawia bestya. A że nie Święty  
Káznodzieia, że iawnie cudow nie czyni,  
z Moyżeszem rogów nie nosi, iużzego słu-  
chać nie trzeba? Nastawalibyście daliy:  
wstrzymać się nie możemy, abyśmy tey be-  
sty nie słuchali; bo to iawna rzecz, że nie  
ta, lecz Duch Bożki przez nią mówi. A że  
Káznodziela, o ktorego tajno cnocie, wstą-  
pi ná to miejsce, z kąd zwykł Duch Nayś:  
mówić do ludzi przez ludzi, á nie przez głu-  
pie osły; iuż że Duch Nayś: milczy? Iuż  
że ważniejszy nierozumney osłicy, aniżeli  
rozumnego stworzenia mowa? Im ci to od  
Chrystusa przyrzeczona obietnica, co do  
uczniow swych mówił u Matt. S (x) nie  
myślcie iako albo cobyście mówić mieli, bo wam  
będzie

l (x) Nolite cogitare quomodo aut quid loquamini, dabitur  
enim vobis in illa hora quid loquamini; non enim vos  
estis qui loquamini, sed Spiritus Patris vestri qui loquitur  
in vobis. Matt. 10. 4. 19. 20. J

będzie dano oney godziny, abyście mówili: albowiem nie wy jesteście, którzy mówicie, ale Duch Ojca waszego, który w was mówi: po ty słowa Pańskie. Podaje Duch Nays: swoje rady, natchnienia swoje, gdy chce, kędy y kiedy chce, przez kogo chce: á czemuż y nie przez Kaznodziele? Onić to są iako wojenne kotły, hasło nam do potyczki dające: są iak brzmące trąby dźwiękiem swym do Boga nas wzywające; każdy z nich jest wprawdzie człowiekiem, tak iako y my, lecz wraz jest sługą y narzędziem mówiącego do mnie Boga. A iakże ich nie słuchać? Czy możnasz ich mową, a w nich y przez nich mówiącego do mnie Boga lekce sobie poważać? Ná rákowe więc śmiechu iedynie godne wynalazki, bo od stałego rozsądku bardzo dalekie, ná podobieństwo Chrystusa, Matce Synow Zebedeuszowych odpowiadającego, mówić im trzeba: nie wiecie, niewiecie niebożęta co mówicie, czego się dopominacie. Iednakże jeżeli ci błędzą ná swym zdaniu y sumnienie zawodzą, którzy się zbawiennie nauczyć nie chcą, daleko więcej zawód rozumu y duszy swey ponoszą ci, którzy temi naukami gardzą; częścią dla tego iak mówią; że Kaznodziele wszystko iedno prawią; częścią że zbytęcną uwodzą się zwawością. Ale czy toż to ma być słuszna,

szną, tych słowa Bożego niepożytkow y  
rozwiozłości w ludziach. przyczyną. uważ-  
my choć krotko w następującej części.

## CZĘŚĆ CWTORA.

**G**Dyby tak było w rzeczy samey, iako  
nie jest; że Kaznodzieie iedno mówią, któ-  
byto rostopny zganikł urząd y powinność ich  
jest, mówić wszystko to, co Bog, prawo, su-  
mnienie mówić każe; a przeto odwoździeć od  
złego, a do dobrego nąprowądzac: któż im  
to więc rozładnie zganić może, gdy do te-  
go cyłu sobie wymierzonego, wedle powin-  
ności swą mową ściągają? Nie przestaje  
na tym pobożna Matka, że raz drugi, trzeci  
y więcyi, z dziecięciem swym pacierz zmo-  
wi; ale poty toż samo ponawia, pokł go do-  
brze nie nawyknę dziecie. Wszystkie nau-  
ki mają tę właściwą trudność, że ich za ie-  
dnym od Mistrza przełożniem nabyć nie  
można, ale iedno wielekroć razy powtorzyć,  
ukazać, y niciało łopata dla polęcia wkładac  
trzeba. Dopieroż te niebieskie nauki. cia-  
łu we wszystkim przeciwnę, że więcyi tru-  
dności w sobie zawierają, więkzey też y  
częstszey w przekładaniu uśilności potrzebu-  
ją. Nicobrzydło nam do dziś dnia mięśiwo,



to gotowane, to pieczone, to przyśmażane, y rozmaicie przyprawne, choć że go przy śniadaniach, obiadach, podwieczerkach, kolacyach codziennie prawie pożywamy; a przykrzy się mowa Kaznodziejska, która jest náypożyteczniejszy dufzy pokarmem, choć że się oni nad nią smażą, pieką, aby ją wygotować, dobrze wyfadzić; żeby pod odmiennym słow kolorem, ułożeniá smakiem, do smaku przypadła; nie jest że to jawne dziwactwo? Moy Boże iákże my poniekąd z ciężkim swym gwałtem wyrządzamy lekarzom cielesnym posłuszeństwo, iak ich wier nie słuchamy, gdy jedneż same, przykre, nie smaczne, ba y obmirzłe lekarstwa, po tygodniu, miesiącu, y dłużyi pić, zażywać każą, innych się niedopominamy, gdy oni te pomocne nam być sądzą: á duchownemi lekarstwami tak lekkomyślnie gardzimy, w nich sobie przykrzemy; chociaż daleko droższe y kosztowniejsze duszy iak ciała zdrowie y życie. Wieleżby też Pan w swym studze, nauczyciel w uczniu, rodzice w swym dziecięciu (prawili pożytku? iżby go, gdy który z nich raz wykroczy, rąpomnieli: gdy drugi y dzieśiąty toż samo uczyni, jużże milczeć mają? Ale wszakże go raz napomnieli? Jednego zaś kilá razy ponawiać,

włać.  
ich z  
ludzk  
tniey  
więc  
dnoż  
jedn  
my, c  
łaią;  
razy  
też ni  
chac  
mowit  
tnego  
cie ży  
znodz  
Cyrul  
czy na  
y nie  
śmier  
zbaw  
powit  
O  
wied  
on  
żół  
n  
n

włać, to nie zdobi człowieka. A tak wedle  
ich zdania, nie byłoby już do poprawy  
ludzkiego wykroczenia sposobu, prócz osta-  
tniey na życiu kary. Nie dziwujemy się  
więc S.P. że nam poniekąd Káznodziele ie-  
dnoż kilka razy mówią y powtarzają: my  
jednoż złe do dziśdnia czyniemy, ponawia-  
my, oni też jednoż na poprawę naszą wo-  
łają; á jeśli nam się jednoż złe tak wielokróć  
razy powtarzać nie przykrzy, niechże się  
też nie przykrzy jednegoż zbawiennego słu-  
chać nápomnienia (x) *odmienieć życie* (tak  
mówił za czasów swych Aug: S: do wykwin-  
tego y niedierpliwego słuchacza) *odmien-  
cie życie y obyczaje łatać*, á *ia y inni Ka-  
znodziele odmienią język y mowę*. Bo iako  
Cyrulik nie uważa wcale, że pacjent krzy-  
czy nań y narzeka, gdy mu raka wyrzyna,  
y nie przestaje w swej robocie, áby go od  
śmierci zachować; tak Káznodziele w swych  
zbawiennych nápomnieniach przestawać nie  
powinni, gdy idzie o zdrowie y życie duszy.

Ostatnią zarzym dla swej obrony przy-  
wodzą na nas potwarz; że zbytęczną uwo-  
dzą się Káznodziele gorliwośćią y surowo-  
ścią na ludzkie występki bez wszelkiego ná-  
wzrostu względu, á przeto słuchać ich nie

Ci

mamy

(24) *Adversum eum ego mureo, ego mutabo linguam.*  
*Aug. Gene. 3. in Psal. 12.*

mamy woli y niechcemy. Atoli sądźcie sa-  
mi wybornym swym zdaniem y rozsądkiem  
S. P. czy dobry to y roztropny wniosek mo-  
wią szczerze bez ogrodki prawdę, więc ich  
słuchać nie trzeba. Właśnie iak gdyby kto  
mówił: te oczy pokazują mi czystą y bło-  
tnistą, daleką y bliską, bezpieczną y nie-  
bezpieczną drogę, więc ie wyłupić trzeba.  
Słusznie się urażamy ná tych, którzy nam  
ná pytanie fałszywą skazą drogę; ná Kazno-  
dzieiow zaś że nam nieomylną w swej prą-  
wdzie skazują drogę do Nieba, urażać się y  
nieśłuchać ich rady, náмовы, náunki być  
że to ślusznością y roztropnością może? Ktoż  
jest ten, wyznąycie sami S. P. coby nam  
prawdę mówił, tak iżbyśmy ią chętnie przyi-  
mowali y skutek z niey pomyślny w sobie  
odnosili? Nie wierny przyjaciel, bo ten nie-  
chce sobie nadwyrężyć przyjaźni, zwłaszcza  
gdy z niey korzysta; ani też nieprzyjaciel,  
bo od niego y najzdrowsza rada iadem nám  
się być wydaie, y większą w nas pobudza  
cholerę: nie znajomy, bo ten szuka w dal-  
szej poufałości zysku y skutku swych za-  
myślow; dopieroż nieznanomego mowa po-  
deyrzana by u nas była, y wiaryby nie: na-  
laza; nie sługa, bo ten nie ma śmiałości;  
nie Syn albo Corka, bo byśmy tym pogar-  
dzili



dzili y za lekkomyślność osądzili: nie Pan  
znaczny, bo byśmy to za żart szczerzy przy-  
jęli; iako mówić zwykliśmy; Panu wszystko  
mówić wolno: nie duchowny, bo to dawno  
już u nas spowłzędniało y w pogardę poszło.  
Wszystkich więc prawda zawłze by u nas  
podeyrzana była, przeto iż każdy z nich  
iakożkolwiek do nas interflowany. Za  
coż byśmy zaś od Kaznodziejów prawdy chę-  
tnie przyjmować nie mieli, którzy procz  
jednego zbawienia y dobrą dusz naszych,  
iakoż w swych pracach na kazalniciach  
szukają, w niwczym się więcycl do nas nie  
interesują, po większey części znaiomości  
nie mają; a co nade wszystko, że do wśzy-  
stkich w powłzechności z swą prawdą przy-  
chodzą; niby Kráwiec z gotowemi na sprze-  
daż sukniami, do ktorego gdy się ci poscho-  
dzą, na ktorych miary nie brał, jednakże do  
stanu swego wygodną przybawizy suknią,  
nazad w niey odchodzą.

Bądź jednak zwawiają y surowi Kazno-  
dziele, żaden z nich przeciesz nie iest suro-  
wszy nad Ewangelią. Nicch tak będzie,  
że poniekd iasnie y do wyrozumienia  
prawdę mówią; przeciesz ledwo się ten mię-  
dzy niemi znawdzie, ktoryby rządząc się Du-  
chem swego Nauczyciela Chyżtusa, y we-

11  
Ale obowiązkow urzędu swego wszedł na  
Kazalnice bez drżenia, gdy zwłaczca ży-  
wo tam prawić dotchnąć trzeba, kiedy zły  
świat, lub zeptowane ludu obyczaje milczeć,  
albo przynajmniej z daleki, y to łagodnie  
mówić pozwalają. Wždyć choć ich liim  
dotchniemy ogonem, a przeciełz mruczają,  
skargi żalują, y upamiętać się nie mogą,  
ażazby nie rykneli, iak opętani, gdybyśmy  
mocy krópił Słowa Bożego szczyrce przyło-  
żyli. W tym jednym są Kaznodzieje szcze-  
śliwi, że im Bóg obronę obmyślił, to jest Pi-  
smo swe, prawa, y Nauczycielow Kościel-  
nych, ktorých powagi na usprawnienie  
swych uwag zażywają; lubo y to z wiel-  
kim bardzo pomiarkowaniem czynią. Kto  
temu nie wierzy, niech weźmie przed się  
Księgę, tego Ojca S, ktorym się iak pukle-  
rzem zastawia, a znajdzie oczywiście, że  
więcy daleko zwawszych słow y wyrazi-  
stości mowy Jch pominął, ktoreby nie ie-  
dnego do sroższego na Kaznodzieiow pobu-  
dziły gniewu y obgadywania. Y o wżem  
ieżeli kiedy nie sobie, ale Nauczycielowi S,  
pozwolą w mowieniu wolności, trzeba im  
wybaczyć; boć też y Kaznodzieiom idzie  
o własną ich skórę. Gdybyć on tylko sol-  
gował, y samemi słow łagodnych napawał  
słody.

śłodyszami, a ciałem gorzkim nie poczęsto-  
wał kielichem; czy tylko nie zawołałby nań  
Chryzostom S. Kaznodzieio: a też to poku-  
ta, którą ja opowiadałem? Czy ieno nie  
okrzyknąłby go Augustyn S. a także i ja to  
mówił o miłości Boskiej? A zażby nie  
wyrzucił na oczy Páweł y inni Święci, od  
kogożeśto wziął pozwolenie, abyś prawdę  
w bawelnę otwilał? Do ciebież to należy,  
publiczne ponierać zbrodnie, ulegać, iak  
wrzodowi, grzesznikom, dopuszczając, aby  
chwasty zbrodni wyborne cnot głuszyły  
ziarno? Czemuż milezysz? kto ci zawią-  
zał usta, widąc tyle między ludem nieprá-  
wości? Toż to jest męstwo, którego ci pi-  
śmá Bożego moc nieprzełamána, powaga  
nasza, przykłady nasze y cudze dodają? Ra-  
czyi dla czei nám powinney, nigdy nás wię-  
cyi na swym nie wipominay Kazaniu, ani  
się waż osłabiać świadectwa, któreśmy dali  
Świętey surowości Ewangeliczney: alio ie-  
śli nas chcesz zażyć, mówże prawdę y śmia-  
ło, a Bóg cię przy prawdzie utrzy na.

Y toć to jest, czego się ślusznie każdy lę-  
ka Kaznodzieia, a nie wie, iak swemu do-  
godzić słuchaczowi który się często na jego  
żarliwość, lub inne (chociaż u siebie tyl-  
ko wymysłone) gniewa prąwary, od nie-

go stro-



go stroni y uchodzi. Broni iednakże, Przeciw  
takowym, Kaznodzielow, zawołany w pol-  
tazze naszej Krolewki Kaznodzieia W. X.  
Skarga: (a) Nie jest to przyczyna iż teraz  
jak Paweł S. nie mówią Kaznodzieie, ale iż  
ludzie o duchowne potrawy niedbają. Jza-  
liś już one ładne Kazania wypełnił? nie  
upliay się, nie zdradzay, nie kłamay, bądź  
sprawiedliwy, cz. sty, daway iakmużny, po-  
kutuy za łwe grzechy, żył iako Chrystus  
nauczył y żywotem swym ukazał. Jzaliś  
to wypełnił, iż o tym Kazania nie potrze-  
bujesz? poty słowa lego. O tych ci się to  
prawdzi częsach co prorokował Paweł S. w  
Liście 2. do Tymoteusza (b) będzie czas,  
gdy zdromej nauki nie ścierpią, ale według  
swych pożądliwości nagromadzą sobie nauczy-  
cielom, mając świerzbujące uszy, od prawdy stu-  
chanie odwracą, a ku baśniom się obracą. Po-  
włizechna to teraz Kaznodzieliom co się Dy-  
onizyuszowi Cesarzowi trafiło (c) Który  
rządząc więcył iak po Oycowskiu, chciał się  
dowiedzieć czyli też wżyskim się przypo-  
dobał. Przebrawszy się za tym poszedł nay-  
przed

(a) Dominica 4. à Pentecoste. (b) Eris tempus, cum  
sanam doctrinam non sustinebunt, sed ad sua desideria  
coacerabunt sibi magistros prurientes auribus, & a veri-  
tate quidem auditum avertent, ad fabulas autem  
convergentur. 2. Timot. 4. & 4. (c) Murczyński.

przo  
nara  
Jego  
wy  
tad  
na  
Pol  
się  
kup  
lecz  
dzy  
śliw  
rod  
się  
wlr  
natr  
ra p  
nara  
Toż  
że n  
gocł  
wid  
y z  
Ani  
nim  
przy  
mru  
roz

przod między Żołnierzy; aż usłyszysz że nań  
nárzekają: zły to Pan, skąpy, leniwi nas z  
Jego rządow nie dochodzą, ledwo który się  
wyższej szarzy dośłużyć może. Poszedł z ra-  
mą między kupcow, aż oni sarkają: ztego Pa-  
na odbytu nie masz dla ciężkich podatkow.  
Poszedł dąli między rzemieślnikow, aliści  
się y ci uskarżają; miecznicy iż szabel nie  
kupują, bo pokoy; Cyrulicy, że nie mają kogo  
leczyć, bo się nie biła. Z ramą udał się mę-  
dzy Chłopswo, aż y oni pomrukują: nieszczę-  
śliwy to Pán, bo się z niego tak w polu nie  
rodzi, iak z innych rodziło. Nastuchawszy  
się do sytości niespodzianych dla siebie no-  
winek kiedy w ośtátku do siebie powracają,  
natrafili na lóbkę garnek mleka niosącą, kto-  
ra potknawszy się padła y garnek sruka; nuż  
nárzekać, z tego Pána nic się nie szczęści.  
Toż powrociwszy do Pałacu Dionizy uznak  
że nie podobna wszystkim dogodzić, y świer-  
godliwe usta zamknąć, aby według swego  
widzi mi się nie gadały. To samo dziele się  
y z Káznodzieym: choćby drugi był iak  
Anioł niewinny, przecież rogi kolące na  
nim nie jeden sobie wystawi. Niech czále  
przytrudniejszey záchwyci náuki, już ci  
mruczą; což mi po takim Káznodzieli, co go  
rozumieć nie można; niechże znowu jaśniey  
do po.

do pojęcia wszystkich mówi, aż szemrzą: to dla báb, dla wieśniaków, nie dla nas uczonych takie Kazanie: jedni márkotni gdy mówę skroci, drudzy mruczają, gdy z potrzeby przeciągnie; ci się gniewają kiedy prawdę mówi; owi nárzekają że milczy, y iák powinien z urzędu, prawdy nie wyiawia; y tak zawżę źle, zawżę nieszczęśliwi Kaznodzieje.

Ale to niedziw że Kaznodzieje poszli ná ludzkie ięzyki, gdy ich przywodzi y náy-pierwszy Mistrz Chrystus uniknąć nie potrafił. Miał náypřod Kazanie nábożne, iák iż staruszką niewiaścą słuchając z pilnością, znieść nie mogła, aby nie zawołała (d) *beatus* *sermo* *quem tu nuncias* y *per quem tu loquor*. Uczniowie co ná to? (e) *Tuus est sermo*, poszepcywali sobie z nielakiem; nie przyiemne to Kazanie, iák drwągryżł. Miał potym mądre y wysokie, bo ledwo nie w samych głębokich do przeniknięcia przypowieściach; á dogodził że nim słuchaczom. Nie (f) *bo nunc tu loquor*, ganili że aż nad pojęcie mądre. Miał ietż z prostą do wyrozumienia, ále mu y w tym przygana li (g) *quis est iste filius?* oy rąbieć

(d) *Beatus Sermo quem tu nuncias, & ubera quae sunt.* Luca 11. & 27.

(e) *Dura est hic sermo, & quis potest eum audire?* Ioan. 6 & 61.

(f) *ipsum uerbum intellexerunt.* Luca 18. & 34.

(g) *Quis hic est filius?* Matt. 12. & 55.

bieć z prosta, iak cieśla toporem. Miał znowu na ostatniej wieczerzy mowę o zgodzie, y wyszedł Judasz á za nim y inni iakby z Kazania nie kontenci powychodzili. Miał procz tego mowę taką, że się y Pánom, y Pániom, y prostakom poufzach dostało. Coż na to słuchacz miły? *(h) Rzesze wielbiły (mowi pilno) a doktorowie mruczeli.* Prostaśtwo go pod Niebiola wynosiło, możniejszy zaś do piekła potępiali: ey wdáie się w rząd, á co gorzka z przegryzieniem, chociażę prawdę mowi. Jeżeli tedy prawda przedwieczna, mądrość niestworzona, Nauczyciel Niebieski Chrystus cudzey nie uszedł obmowy y potwárzy, wiadomo nám dostatecznie czego się w nádgradę przysługi nászey zbáwienney spodziewać náleżv, wedle Jegoż przepowiedzenia *(i) ponieważ żeć Oycá Gospodarza Beelzebubem nazwali, iakoż więcýi nie nazwą domowników iego?*

Wszakże nie można nieuznawać osobliwy miłosciwego rozporządzenia Boskiego, iż gdy przepuśczał prześladowców ná cnotliwych, zawize też sporządzał obronicielow cnoty; tak przeciw następcom ná Káznodzieiów,

*(h) Admirabantur turba super doctrina ejus Matt. 7. & 28. Murmurabant Pharisei & scribe eorum Luca 5. & 38. (i) Si patrem familiars Beelzebub vocaverunt, quanto magis domesticos ejus? Matt. 10. & 35.*



łow, opatrzył Bog innych, którzyby zaśta-  
 wia ich niewinności byli Słuchali dotąd,  
 słuchają y pod te czasy słowa Bożego Mężo-  
 wie umiejętnością pierwsi, bo wybor prze-  
 znacznych Woiewodztw naszych; iakich przed  
 oczyma mamy y głęboko czcimy; a Ci scham-  
 bili zmyślonych mędrkow, Słuchali cię sa-  
 mi, nie podejrzanej, ale wszystkim przy-  
 kładney pobożności Mężowie ( bo oni za-  
 ścili w Osobach swoich żądze N. K. P. N. M.  
 gdy ich do Urzędu tego z grona swych  
 wiernych sług wzywał, używając słow  
 Możeszowych (k) podajcie z was, mężo-  
 w mądre y umiętne, y których obcowanie było-  
 by doświadczone w pokoleniach waszych, że ie-  
 postawie przelazonymi nad wami y sędziami.  
 ( y ci potępiłi fałszywych świętoszków.  
 Słuchali cierpliwie prośoty nam Káznodzie-  
 łom ledwo nie powłzechney, wyborne sta-  
 iąc w sobie zdania; y w tym wielką ukaz-  
 zali mądrość; słuchali ścietecznie bez urazy,  
 a w tym gruntowney swey choty dowod-  
 iawny, y niezbité świádectwo dali.

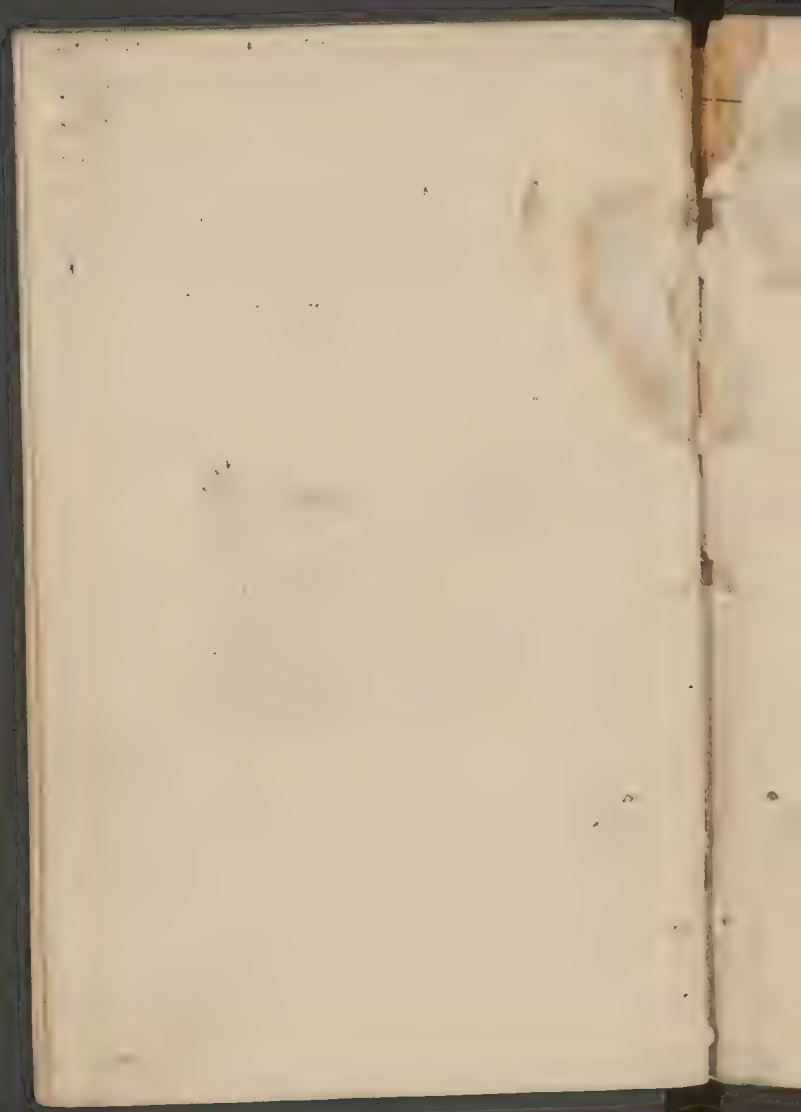
Najszczodroblivszy w sprawiedliwo-  
 śch y najsprawiedliwizy w szczodrocie Bo-  
 że,

(k) Dicit ex vobis Alros facientes es puros, es quod  
 cum conversi sit probata in tribus vobis, ac ponam  
 eos vobis principes. Deut. 1, 9 13. Qlos, in Bibl. P.  
 Wyk ad huc facies.

że,  
 y d  
 nieś  
 bieś  
 brze  
 dzie  
 rnie  
 wie

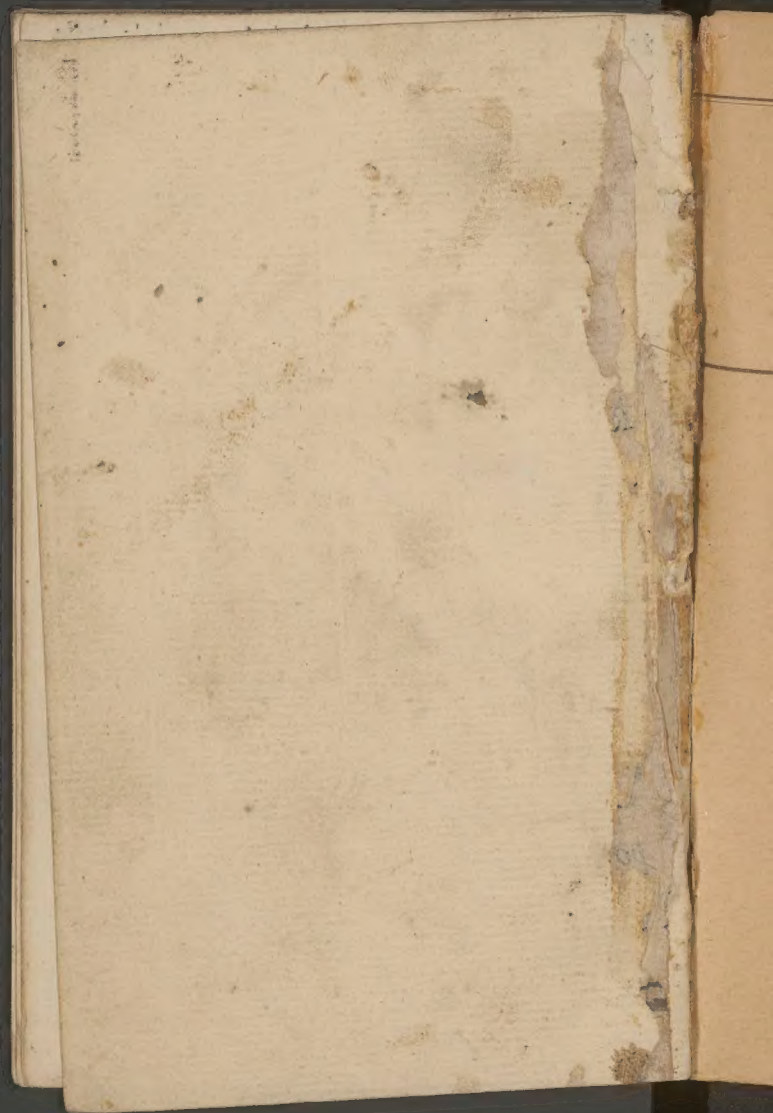
że, nądgradzáy ten przykład choynością łask  
y dąrow swoich, ábyś nąprąwił w wielu  
niesmak Słowa Twego; żeby z Twych nie-  
bieskich nąuk nąuczyli się wszyscy y do-  
brze żyć, y dobrze prosić; niech życie bę-  
dzie zasługą, á próżba dopęłnieniem obie-  
tnicy Twoiej y zgotowaney nam przyłzłej  
wieczney w Niebie nądgrody Amen.











Biblioteka Jagiellońska



stdr0026137

